

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złp. — 1/2.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rybaku Nr 456.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą, wprost do Biura EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe

rolnicze i p.

OWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 czerwca.

W artykule *Timesa* rozbiegającym treść i następstwa konferencji londyńskich w sprawie Neufchatelu, o którym artykule w piątkowym doniesieniu *Przeglądzie*, wnioski nasze poprzednio o tych konferencyach stawione, jakoby one przede wszystkim oznaczenie kierunku polityki europejskiej na traktatach z 1815 r. oparte miały na celu, dość silnie znalazły poparcie. Zupełne wszakże ich potwierdzenie, widzieć łatwo w przedostatnim posiedzeniu parlamentu angielskiego.

Lord John Russell interpelował ministerium o istnienie protokołu i umowy w nim zawarte, a sprawy Neufchatelu się tyczące. Na interpelację odpowiedział lord Stanley, syn szefa gabinetu hrabiego Derby, jako podsekretarz państwa w ministerium spraw zagranicznych, i oświadczył, że konferencje miały miejsce i protokół został podpisany przez reprezentantów: Francji, Anglii, Austrii i Rosji w przedmiocie reklamacji Prus co do Neufchatelu. Powiedział, iż wątpliwości nie ma żadnej dla rządu, i nie może być dla nikogo, iż Prusy mają pewne prawa do Neufchatelu uznane traktatami z 1815 r. Poczem zaraz dodał: „Iz obojętną być niemoże uwaga, jako fakt pewnej wagi, że pierwszym jest to publicznym aktem, w którym Francja pod dzisiejszym szefem uznaje położenie Europy takim, jakim je traktaty z r. 1815 określiły.“ Rzecz pewna, że jeżeli nie jest obojętny fakt, o którym mówi lord Stanley, to również oświadczenie gabinetu angielskiego i pośpiech jaki przebiega w zapisaniu tego uznania traktatów r. 1815 przez Francją na niejaka zasługuje uwagę. Trudno bowiem sądzić, aby gabinet angielski miał na myśli proklamację z r. 1848 pana Lamartina, którą nawet rząd prowizoryczny nie uważał za podstawę swojej polityki.

Zresztą sesja parlamentu nie wiele przedstawia interesu. Na jednym z poprzedzających posiedzeń sir James Graham, który coraz silniej, jako szef przyszłej partii (jakiż? trudno odgadnąć — wskażą ją dopiero wybory) występuje, zainterpelował gabinet żądaniem, aby przedstawił Izbie projekta jakie jeszcze wstrzymać mogą zamknięcie parlamentu. Nielitościwie obszedł się sir Graham mówiąc o nieczynności tych chwil ostatnich obecnej sesji. Przypomniał, że gabinet przedłużając ją dyskredytuje nie tylko ludzi, to jest członków Izby i siebie, ale nawet cały systemat parlamentarny, że surowy zdać będzie musiał rachunek w obec opinii krajowej, która zamknięcia od dawna wygląda. Zarzuty te przed szanownym sir James Graham zrobił był już *Times*, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Zwyczajem jest w parlamencie angielskim, aby przed zamknięciem sesji, ministerium robiło inventarz, że tak powiemy, spraw załatwionych podczas sesji, jak niemniej tych, które następującej do załatwienia zostawia, nareszcie tych, od których odstępuje. Pan D'Israeli kanclerz skarbu państwa nie trzymał się tego zwyczaju w odpowiedzi na interpelację powyższą. Zapewne przyczyną tego było wyjątkowe położenie gabinetu, którego powtarzać nie będziemy. Ograniczył się tylko na obronie bieżącej sesji, to jest na sprawach załatwionych. Oprócz ważnego billu o milicyi nie jednak ważniejszego upatryć nie można. Reszta spraw nie skończona. Sesja parlamentu zawsze do końca przyszłego miesiąca prawdopodobnie się przeciągnie.

Po za parlamentem, jak wiadomo sprawa najważniejsza — przygotowania do wyborów. Odezwy do wyborców idą swoim trybem. Znany listy sir James Graham i lorda John Russell. Do nich dodać trzeba odezwę pana D'Israeli. W niej

tym razem pan D'Israeli miał już położony program, a pamiętając, że jest torysem, rzeczy można, granicę. Programem tym był znany projekt finansowy. Od tego co minister w sprawie budżetowej oświadczył — przyszły kandydat na deputowanego odstąpić nie mógł. Te same więc zasady wolnego handlu, za konieczne uznane przez ministra, widzimy w odezwie kandydata. Nowy cios systematowi protekcyjnemu zadany, przez jednego z najznakomitszych jego stronników, nowy tryumf dla polityki Roberta Peela prowadzony przez jednego z najzaciejszych jego przeciwników. W końcu odezwy pan D'Israeli powiada, iż w razie gdyby opinia oświadczyła się za dzisiejszym składem gabinetu, on w nim popierać będzie te same raz wyrzeczone w obu Izbach zasady, które za najzgodniejsze z ogólnem dobrem korony i narodu angielskiego uważa.

Czwarta lista składek na zakład naukowy gospodarski i gospodarstwo wzorowe (*patrz Ner 125 Czasu*) do dnia 11 czerwca 1852 r. zebranych: a) w kancelaryi c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego:

68. Pan Manswet Skrochowski z Kotowejwoli na gospodarstwo 25 złr. 69. Ignacy Jankowski z Bożykowa 25 złr. b) Przez c. k. urząd obwodowy Czortkowski złożyli: 70. PP. Franciszek Albinowski, Piotr i Antoni Zawadzcy na szkołę po złr. 25 złr. 50. Antoni i Tomasz Horodyscy, Kordula hr. Fredrowa, Józef Rozwadowski i Artur hr. Gołuchowski, po złr. 10, złr. 50. Urzędnicy prywatni w Ulaszkowcach złr. 7. Henryk Mrawski, Zygmunt Bojarski, Marceł Zacharyasiewicz, X. Antoni Łużański pleban obr. Paciu. w Jagielnicy, Adam Bieńkowski, X. Piotr Medyński grec. kat. Paroch w Jagielnicy i Michalewicz rządca, po złr. 5, złr. 35. Ignacy Nagórski złr. 3. PP. Michał Hlibowicki, X. Jan Wojnarowski, Grabowicz, Jakób Szankowski, Mikołaj Mandyczewski rządca, Stanisław Paprocki, X. Józef Balco pleban obr. ruskiego w Ro-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TEOLOGIA I FILOZOFIA

DWIE SIOSTRY.

Usługa niewolnika nic nie warta, lecz zabić kogo, aby tenże zabity mógł lepiej służyć, jest jak mi się zdaje wielki nierozum. Tak teologia (niektórych teologów) chce zabić i pozreć filozofię, aby ta mogła być służebnicą teologii. Mnie się zaś zdaje, że teologia i filozofia są to dwie siostry. Kłóciły się one i prześladowały się nieraz nawzajem, i starały się sobie nawzajem życie odebrać. I gdyby to zależało tylko od ich złej woli, to jest, gdyby obydwie nie były nieśmiertelnymi — niezawodnie jedna z nich przypłaciłaby tę zawiść życiem swoim. Lecz zwyciężająca, nie byłaby długo Wiktoryją, żyją bowiem obie siostry jak syamscy bliźnięta których ciała w jednym miejscu były zrosnięte, po śmierci jednej, nieochoybnieby śmierć drugiej nastąpiła. Ze tej prawdy wielu z naszych teologów i filozofów rozumieć nie chcą, jest jednym z nieczęstszych naszych czasów.

Piękne są to imiona sióstr obojga nauka o Bogu i miłość mądrości. Teologia, co fałszywą nauką o Bogu począła głosić, albo sama wystąpiła albo przymuszona była wystąpić z łona kościoła katolickiego. I tażto teologia np. Marcina Lutra, uczyła że człowiek przez grzech pierworodny i rozum i wolę stracił, naprzeciw któremu błędowi kościół katolicki naucza, że rozum niezniszczonym lecz tylko osłabionym został, a wola podobnie zostaje wolną, chociaż do złego stała się skłonniejszą. Taką to teologią, jak np. Marcina Lutra, musiała ogłosić rozum i filozofię służebnicą szatana. Lecz też i filozofia nie lepiej postąpiła, nazywa się miłością mądrości, a gdy Chrystus Pan jest mądrością odwieczną, powinnaby ona być mi-

ścią Chrystusa Pana. Lecz filozofia (we wielu z swoich czcicieli) dawno przestała kochać swego zbawiciela i o- blubienca, poszła za bożkami pogańskimi, straciła poniekąd wiarę w Boga, zanurzyła się w abstrakcyjnych formułkach z których żelaznych pętów nie zdoła się wydobyć, chyba za pomocą tego, który jest drogą, prawdą i życiem. I ciężką też karę, za to przestępstwo swe z przestępstwem się ponosi. Nie tylko ze wszech stron krzyżem i sarkają na filozofię, bluźnią ją, i nawet przyrodzoną jej godność od samego Boga nadaną uznawać nie chcą, wyśmiewają nieroztropnie i to co rzeczywiście jest mądrego, i czego nierozumieją, bo sądzą że filozofia powinna tak mówić i pisać aby ją jeszcze łatwiej, jak lada romans można czytać. *) I nie tylko niektórzy teologowie nie rozumiejący ani siebie ani swego stanowiska, chcieliby zniszczyć wszelką filozofię, ale cała dążność naszego czasu industrialna, utilitarna, szukająca materialnych zysków, nienawidzi z duszy i serca (jeżeli ma duszę i serce) filozofii, nazywa ją ideologią, czczem marzeniem, zawrotem głowy, niepotrzebnym owszem szkodliwym marnotrawieniem czasu itd.

Ze takie jest po większej części usposobienie naszych czasów, dowodzić nie potrzeba, kto ma oczy ku widzeniu, ten widzi. Czas więc ofiarować pomoc swoją siostrze prześladowanej i gnębionej, bronić ją od napadów i napaści, wskazać jej, jak bardzo w poszukiwaniach swoich zbłądziła, gdy do takich rezultatów doszła, które się z wiarą i doświadczeniem nie zgadzają, i które człowieka uszczęśliwić nie mogą. Filozofia siostra uratowana, zachowa wdzięczność, a jej pomoc dobrowolna, stósowna do jej natury, niesiona z stanowiska rozumnej świadomo-

* Nieraz widziałem ludzi zresztą światłych, którzy otworzywszy książkę filozoficzną gdzie bądź w środku i przeczytawszy parę wierszy, narzekają, że filozofowie używają zawilego i ciemnego sposobu tłumaczenia się, aby się zdawało, że są bardzo uczonymi i mądrymi. (O! non sancta simplicitas!).

ści i myślenia będzie tysiąckroć korzystniejsza, niżeli za-bitej niewolnicy usługa.

I czemużby siostry, mając jednego Ojca w niebie, zgadzać się ze sobą nie mogły?

Pytają się, „na czem się filozofia jako miłość mądrości opierała ma; czy na zasadach stworzonych własnym rozumem, czy na objawionem słowie bożem? Czy filozofia ma być pogańska, czy chrześcijańska? — Na to odpowiedź prosta: jeżeli wierzymy w boskość nauki chrześcijańskiej, tedy tylko z niej wolno nam czerpać światło, jej powagą rozwiązywać wątpliwości.“ Mnie się zaś zdaje, że to odpowiedź nie prosta, lecz krzywa. Wierzymy w boskość nauki chrześcijańskiej, lecz czyliż Bóg nie objawił się prócz tego jeszcze innym sposobem w świecie przyrody i duchów? czyliż więc owe słówko, że nam wolno czerpać tylko z religii historycznie objawionej jest konsekwencją? Czyliż sam chrześcijaństwem nie powiada, że dusza nasza na podobieństwo Boga jest stworzona, jeżeli kto zatem swą własną duszę uważa, nie wolnoż ztąd nic na własności boskie wnioskować? Czyliż chrześcijaństwem sam nie powiada, że świat od Boga stworzony i że „wszystko było dobre“ — czyliż z tej widocznej piękności świata nie wolno wnioskować na mądrość stwórcy? A jeżeli filozofia prawa takie wnioski robi, czy ona sama stwarza sobie zasady rozumowe, czy raczej bierze zasady te, które od Boga na stworzeniach są wyrzute? Czyliż więc filozofia nie wychodzi także od powagi boskiej? Wystrzegajmy się zatem powstawać bezwarunkowo na filozofię, jako rozum i wiara bardzo dobrze się godzić mogą, tak podobnie filozofia i teologia, mając ostatniem swem źródłem Boga, z istoty swęj zgadzać się muszą — bo zaiste jedna tylko jest prawda! Nie idzie tu, ani o wszechwładztwo rozumu, ani o wszechwładztwo wiary — bo ani rozum nie może wszystko odgadnąć, ani wiara nie naucza tego, co rozumowi jest zostawione, aby sam dochodził i rozumiał, a w prawdach, o których wspólnie traktują? Wierzysz? oto masz we wierze twęj najpewniejsze kryterium praw-

decyzją prześw. Izby w przedmiocie jego wniosku, odwiecby koniecznie musiało; że przytem w położeniu, gdzie cel wniosku jego, mała stósunkowo częścią zajętego przez Rząd funduszu edukacyjnego, dopiętą być może, zbyt czułą jest zupełnie rzeczą, wdawać się w bliższe obrachowanie własności, której wartość miliony kapitałów wynosi. W dalszym przeto poparciu swego wniosku, czyniący go, poprzestanie na ogólnym oznaczeniu natury zajętych funduszy, celem dostatecznego sprawdzenia i wykazania, że do uposażenia zakładu o który idzie, znajdują się aż nadto dostateczne źródła, które dotąd częścią od przeznaczenia swojego odwrócone, częścią na toż przeznaczenie użyte nie są.

Oprócz wyżej wspomnianych i za pośrednictwem byłej komisji edukacyjnej, w posiadanie Rządu pruskiego przeszłych dóbr i funduszy, nadmienić tutaj wypada, że wiele z dóbr pojezuickich, przez Rząd pruski bezpośrednio i bez interwencji komisji edukacyjnej zajętych zostało, a tem samem, że majątek szkolny Księstwa Poznańskiego, który Rząd pruski po Rządzie polskim, a właściwie po innych Rządach Księstwo Warszawskie dzielących, po zniesieniu tegoż Księstwa i reokupacji prowincji poznańskiej odziedziczył, znacznie jeszcze powiększonym być musiał. ¹⁾

Oprócz powyższych pojezuickich szkolnych funduszy, które jak to już powiedzianem było, częścią pośrednio przez komisję edukacyjną Rzpl. polskiej, częścią bezpośrednio przez sam Rząd pruski, zajęte zostały, fundusz naukowy Księstwa Poznańskiego, powiększył się jeszcze niemało, zajęciem majątku wszystkich staropolskich i niejezuickich zakładów naukowych, majątku, powstałego w większej części z legatów i donacji, pomiędzy którymi donacje do duchownego seminarium, do wzmiankowanej wyżej Lubrańskiej akademii ²⁾ do szkoły wreszcie w Trzemesznie należące, jako najznakomitsze na wymienienie zasługują.

Nierównie znaczniejszymi od wymienionych dopiero i równie jak i pojezuickie, miliony kapitałów wynoszącymi są fundusze, powstałe z zniesienia w Poznaniu klasztorów, które od początku zaraz, oddzielnie administrowane, pod nazwą *funduszu sekularyzacyjnego* są znane.

Gdy większa część klasztorów w Poznaniu zniesionych, trudniła się stósownie do swojej erekcji wychowaniem także młodzieży, i w tym celu, własnym kosztem utrzymywała szkoły, jak to np. w Rydzynie, w Wschowie, w Pakościu i innych klasztorach miało miejsce; gdy dalej, wiele z pomiędzy takich zakonnych zgromadzeń, szczególnież też Benedyktyni, w wyraźnym celu pielęgnowania nauk i rozpościerania światła w narodzie, do Polski sprowadzonymi byli, i tym końcem znacznymi dobrami i nie małymi fundacyami wyposażone zostały; gdy nakoniec niektóre z pomiędzy zgromadzeń o których mowa, od XVI. prawie wieku, obowiązane były przyczyniać się z własnych funduszy i to w znakomitej części, do utrzymania bądź Lubrańskiej akademii, bądź duchownych seminarjów w Poznaniu, Gnieźnie itp., albowiem obowiązane były dostarczać funduszy na utrzymanie przy tych zakładach, pewnej liczby ubogich stypendystów; jasną jest rzeczą, że rząd po zniesieniu wspomnianych zgromadzeń i zajęciu ich majątków, obowiązany jest zastępować je w dopełnieniu włożonych na nie zobowiązań; a mianowicie, obowiązany jest wedle przepisów §§ 192 i 193 tytułu VI. Cz. II. Kodeksu Cywilnego, majątek zgromadzeniom powyższym odebrany, „stósownie do zamiarów i woli jego fundatorów i donatorów“ na narodowe, a właściwie na konfesyonalne naukowe cele obracać.

Zobowiązania tego, dopełnia wprawdzie Rząd, ale w małej tylko stósunkowo części; — czyli zaś dopełnienie to, (o ile rzeczywiście fundusze sekularyzacyjne na popęd wychowania publicznego, są obracane), czyli więc dopełnienie to jest właściwym i sprawiedliwym?.. to jest, czyli wyraźnie w tej mierze objawionej woli fundatorów odpowiada? czyli np. (w celu objaśnienia stawionej kwestyi jednym przynajmniej przykładem), czyli więc częściowe uposażenie, ściśle *niemiecko-protestanckie* gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, funduszami polskokatolickimi, może być wtedy nazwane sprawiedliwym, kiedy inne, *katolicko-polskie* naukowe zakłady, pomimo największej potrzeby naprosto zasiłku i wsparcia oczekują? jest znowu kwestya, której rozbiór zaprowadziłby nas może za nadto daleko, na

której przeto stawieniu tylko, ograniczyć się na ten raz chcemy.

Tymczasem pomimo niezaprzeczonej egzystencji funduszy, o których mowa, nie znajdujemy w ogólnym budżecie dochodów państwa, najmniejszej wzmianki o dochodach, czyto z pojezuickiego funduszu naukowego, czy też z tak nazwanego sekularyzacyjnego funduszu płynących; a przecież dochody te, nie tylko że są znaczne, ale w nich nadto tak znakomite pokazyują się przewyżki, że z nich każdorocznie prawie, nie małe zostają oszczędności, jak to np. w r. 1850 miało miejsce; w którymto roku oszczędność samego prowincjonalnego funduszu szkolnego 8,210 tal. — oszczędność zaś funduszu sekularyzacyjnego, 15,420 tal. wynosiła; oszczędność zatem, która oprócz że nie jest wyjątkową, ani przypadkową, wystarczyłaby nadto niezawodnie (w ogóle wzięta) do opędzenia wszystkich wydatków tak pilnie potrzebnego i tak gorąco upragnionego uniwersytetu w Poznaniu. Pomimo to jednak wszystko, słyszemy zawsze i ciągle utyski tylko, że Rządowi zbywa na środkach do opędzenia najmniejszych potrzeb wychowania publicznego w Poznaniu; a pan minister skarbu, odmawia nawet panu ministrowi oświecenia żądanych przez tego ostatniego kilku tysięcy talarów, na uposażenie nowego gimnazjum, którego przecież zaprowadzenia potrzeba, przez sam Rząd i to od lat wielu jest uznana.

Wreszcie do tej samej kategorii funduszy, o których mowa, oprócz wielu pojedynczych, należących do jednej z rubryk już wspomnianych, należy jeszcze fundusz szczegółowy, powstały z kar pieniężnych i konfiskat majątków tych obywateli, którzy w roku 1831 w powstaniu ówczesnym polskim, udział wzięli, fundusz przez Rząd jak najwyraźniej i od razu, *na popęd wychowania publicznego w W. Księstwie Poznańskim przeznaczony*. O funduszu tym nadzwyczajnym, którego dochody kilkanaście tysięcy talarów rocznie wynoszą, byłibymy nawet nie wzmiankowali, w obec zwłaszcza tylu innych źródeł, na cel o który tutaj chodzi, aż nadto wystarczających, gdyby duchowieństwu poznańskiemu, nie był dostarczył jednego więcej faktu, do nader słusznego uzależnienia się ³⁾. Duchowieństwo bowiem, o którym mowa, niewchodząc wcale w rozbiór tytułu prawnego pomienionego funduszu, wychodziło tylko z stanowiska słuszności, twierząc, że fundusz utworzony z zajętych majątków Polaków i katolików, na uposażenie przedewszystkiem polskich i katolickich zakładów naukowych obrócić godziło się!.. I w samej rzeczy z trudnościąby podobno przyszło zaprzeczyć, że gdyby fundusz z takich źródeł zebrany, na takie obracany był cele, danąby była na tej drodze pewna satysfakcyja wszystkim, których za podobne przewinienie na majątkach pokarano; i mieliby przynajmniej byli tę pociechę, że się częścią własnej fortuny, do uposażenia narodowych zakładów naukowych przyczynili! — Tymczasem fundusz o którym mowa, użyty znowu został prawie całkowicie i wyłącznie, na wyposażenie niemiecko-protestanckiej szkoły realnej w Międzyrzeczu, położonej na samej granicy Księstwa Poznańskiego, a więc dla młodzieży przyległych prowincji, daleko więcej aniżeli dla młodzieży poznańskiej dostępnej.

Wszystkie powyższe daty, wystarczyć powinny do przekonania, jak znakomitym jest udział prowincji poznańskiej, a mianowicie też pod względem dostarczania źródeł na popęd narodowego wychowania młodzieży, w kontrybucyjnemu funduszy w tych celach do ogólnego budżetu państwa. A jeżeli z drugiej strony zważymy, jak skąpo pod względem zakładów wychowania publicznego, toż samo Księstwo Poznańskie w porównaniu z innymi prowincjami monarchii jest zaopatrzonym; — jeżeli zważymy, że jeżeli samemu tylko pomiędzy wszystkimi innymi, zbywa na uniwersytecie; że nawet liczba gimnazjów w nim utrzymywanych, jest mniejszą od liczby takichże samych zakładów, w którejbądź innej prowincji; że wreszcie zznakomitę, bo blisko 200,000 tal. wynoszącę summy, która w tytule IV specjalnego budżetu oświecenia, na utrzymanie zakładów umiejętności i sztuki pięknych, rocznie jest wyznaczoną; 300 tylko talarów rocznie, na utrzymanie podobnych zakładów w Księstwie Poznańskim jest odkazane itp. — to z tego wszystkiego trudno inną wyprowadzić konkluzya, jak tylko, że skargi Polaków są istotnie ugruntowanymi; tudzież, że dość upowszechnione mniemanie, jakoby Księstwo Poznańskie pobierało od Rządu z funduszy publicznych, nie już dostateczne, ale przenośny nawet zasiłek na utrzymanie zakładów naukowych, jest twierdzeniem dosyć gołosłownem i niczem jak widzimy nie usprawiedliwionem.

I w samej rzeczy, mniemanie to tak dalece jest mylnem, że gdyby tylko majątek szkolny Księstwa Poznańskiego, mógł na taką segregacyę od funduszy publicznych rachować, na jaką się pod względem majątku kościelnego zanosi, zakłady naukowe

³⁾ Patrz promemoria, dotyczące ograniczeń kościoła katolickiego w Księstwie Poznańskim. 1848 str. 6 N. 8.

polskie w Księstwie Poznańskim, nie tylko by się rzekły wszelkiego z funduszy publicznych na utrzymanie swoje zasiłku, alby się jeszcze może Rządowi, jako awersyonalną sumę płacić podjęły. Z tego wszystkiego i tym nie wątpliwie, że i pod względem rozdziału istniejących środków pieniężnych, wymaganiem sprawiedliwości rozdawniczej, nie dzieje się w Księstwie zadość.

4) Zeszłorocznej komisya sejmowa, nierozpoznawszy się bynajmniej jak to już wyżej powiedzianem było, w motywach z ogólnej potrzeby płynących, nierozpoznawszy ani historycznej ani prawnej strony żądania, nie zapytawszy się wreszcie, czyli istnieją i jakie fundusze do jego zaspokojenia, komisya powtarzam ta, uznawała za stosowne, zaprzeczyć praktycznej potrzeby, zaprowadzenia w Poznaniu uniwersytetu z powodu: że zdaniem jej, z gimnazjów W. Księstwa Poznańskiego, za nadto mała liczba abiturjentów rocznie wychodzi. Celem obrachowania naprzód frekwencyi przyszłego uniwersytetu, bi rze komisya za zasadę lata 1849 i 1850, lata, które pod każdym względem anormalnemi nazwane być muszą; i przechodzi na tej drodze do konkluzji, że przysły uniwersytet w Poznaniu, tylko przez 162 słuchaczy najwięcej był by u zespęszanym. Komisya przeto jest zdania, że potrzeba założenia uniwersytetu, dla tak małej liczby słuchaczy, niezdaje jej się być usprawiedliwioną. Niezależnie od mylności cyfry słuchaczy przez komisya ustanowionej, o której zaraz obszerniej pomówimy, zwrócić uwagę prześw. Izby i na to należy, że komisya opiniując podobnie, spuściła zupełnie z uwagi, bardzo ważną, już przez sejm prowincjonalny wytkniętą, a tu rozstrzygającą okoliczność, że właśnie brak wyższego naukowego zakładu, jest główną przyczyną, dla której z niższych zakładów naukowych Księstwa Poznańskiego, tak mała abiturjentów wychodzi; gdy większa część uczniów gimnazjów naszych, pozbawiona środków kształcenia się dalszego, na obcych i od domu dalekich uniwersytetach niemieckich, odstraszoną przytem od ściślejszych nauk i trudnością jeszcze języka, w którym są wykładane, a który nie jest jej językiem ojczystym, niema też chęci, ani mieć może bodźca do poddawania się egzaminowi dojrzałości. Jak skoro z tych lub owych powodów, młodzież o której mówię, pozbawiona jest możności kontynuowania swych studiów na uniwersytecie, rzecz jasna, że uzyskanie formalnego świadectwa, z odbytych choćby też najporządniej studiów gimnazjalnych, musi być i jest dla niej obojętnem. Młodzież więc taka, opuszczająca zwykle gimnazya, niedbając o złożenie ostatecznego egzaminu.

Wszakże chcąc jak należy, ocenić statystyczny stósunek, na którym komisya sejmowa opinią swoją oparła, nie można pomijać względu, na niedostatki gimnazjów Księstwa Poznańskiego, a to tak dobrze pod względem jakości jak i pod względem ilości. Ze liczba gimnazjów w Księstwie Poznańskim istniejących, jest za nadto mała, jest rzeczą, którą niedawno samo ministerium przyznało. Niedostatek ten wynika szczególnież z numerycznego porównania gimnazjów istniejących, z ludnością polską w Księstwie Poznańskim, gdy stósunek zakładów o których mowa, do ludności samego tylko Księstwa Poznańskiego (inne bowiem części polskiego kraju, nie posiadają ani jednego, choćby tylko częściowo polskiego gimnazjum) jest o połowę przeszło mniejszy, od stósunku niemieckich gimnazjów, do ludności reszty kraju; z czego też płynąć koniecznie musi i płynię powszechnie prawie gimnazjów niemieckich przepelnienie i inne niedogodności, będące przedmiotem tylu licznych petycyj do Rządu i świeżego nawet w tej Izbie wniosku, wniesionego przecemnie przed kilką dniami. Jeżeli więc wzięmy na uwagę, niedostatki istniejących gimnazjów w Księstwie Poznańskim, a to pod względem jakości równie jak i ilości; jeżeli zważymy, że większa część młodzieży polskiej w nich ucząc się, pozbawiona jest możności konczenia swych studiów w wyższych zakładach naukowych, czyto z powodu języka w jakim nauki są wykładane, czy też dla braku środków utrzymania się przy dalekich od domu uniwersytetach; to konkluzya komisji przeciw założeniu uniwersytetu w Poznaniu, oparta na niedostatecznej jakoby liczbie abiturjentów, obecnie z gimnazjów Poznańskich wychodzących pokazuje się być tak mylną, jak gdybyśmy założeniu, najpotrzebniejszej kolei żelaznej, z tego powodu przeciwieć się chcieli, że liczba obecnie, niewygodnymi i niedostatecznymi pocztowymi powozami jeżdżących passażerów, jest za nadto mała, a tym samym do utrzymania kolei żelaznej niedostateczną. Oprócz tego nienależy zapominać, że na przyszły uniwersytet w Poznaniu, uczęszczałaby w każdym razie młodzież ze Śląska, z Prus Wschodnich i Zachodnich, a może nawet i z innych wspólnej narodowości prowincji; tak jak dawniej młodzież z Morawy, do akademii Lubrańskiej uczęszczała.

Zresztą niemożna także spuszczać z uwagi, że komisya do mniemanego swojego obrachowania abiturjentów, wzięła rok najmniemyjszy, to jest rok

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

¹⁾ Dobrami temi były a) dobra Penchowo z przyległością Chrzastowo, b) dobra Plonkowo z przyległością Plonkowska, c) dobra Prądy, d) dobra Kruszyn polski i niemiecki, e) dobra Gogolinek, f) dobra Drzewce, g) dobra Kruszyn, h) dobra Murowanice itp.

²⁾ Np. pominawszy zapisy w kapitałach i czynszach, że tu tylko o dobrach Mądre, Piątkowo, Radziszowo z donacji biskupa Krzysztofa Szembeka; o dobrach Kielczewo, Grzybowo, Korabiewo z donacji hr. Szoldrskiego; o dobrach wreszcie Łączny Młyn z donacji biskupa Wierzbowskiego itp. wspomniemy.

1849/50, w którym to roku, wypadki polityczne, zupełnemu ukończeniu studiów gimnazjalnych przez znaczną część młodzieży, stanęły na przeszkodzie. Ze rachunek z pomienionego roku wzięty, jest do przyjęcia w tej mierze konkluzji mylącej, dowodzi tego zaraz rok szkolny następny; to jest r. 1850/51; w którym gimnazya Księstwa Poznańskiego nie 54 jak komisyja wykazała, ale 85 abiturjentów absolwowały. Liczba ta o ile z wszystkiego wnosić można, dużo się jeszcze w bieżącym roku powiększy; i uniwersytet przyszedł w Poznaniu, może tym bardziej rachować na dostateczną liczbę słuchaczy, gdy do abiturjentów z własnych gimnazjów, policzyć jeszcze należy tych wszystkich Poznańczyków, którzy obecnie na Pruskich i Szląskich gimnazjach studia swoje kończą i którzy wtedy bądź z względów narodowych, bądź w celu dostąpienia urzędów w polskiej części kraju, na polski uniwersytet w Poznaniu uczęszczać niezawodnie będą. Jakkolwiek atoli liczba tych ostatnich, zapowiada być niemającą, pominiemy ją atoli w rachunku przyszłych słuchaczy uniwersytetu w Poznaniu, w zamian za tych znowu, którzyby mimo uzyskania świadectwa dojrzałości w gimnazjach Poznańskich, na nowo założony uniwersytet w Poznaniu uczęszczać albo nie mogli, albo też nie chcieli; i w obrachowaniu przyszłych słuchaczy uniwersytetu Poznańskiego, strzymać się będziemy metody, przez samą komisyję sejmową przyjętej. Wedle tej metody przeto, jeżeli za podstawę rachunku weźmiemy rok 1850/51, który jeszcze zawsze nie bardzo był pomyslnym, pokaże się, że przyszły uniwersytet, nie na 162 jak to komisyja wykazała, ale na 255 słuchaczy rachować może; którato liczba do pierwszego otworzenia uniwersytetu, aż nadto jest wystarczająca.

Jeżeli więc komisyja sejmowa, niemogła zaprzeczyć że i w Niemczech nawet, obok znacznej liczby znakomitych Uniwersytetów, których istnienie, byłoby wielu innych mniejszych, zbytecznym czyni; a znajdując się przecie i takie, w których liczba słuchaczy nie tylko zbliża się do liczby przez komisyję dla przyszłego uniwersytetu poznańskiego obrachowanej, ale jest nawet od niej dużo jeszcze mniejszą; to konkluzya jej, wedle której, oparta na małej jakoby liczbie abiturjentów, przeciw założeniu uniwersytetu w Poznaniu, przeznaczanego dla 2ch milionów Polaków, (którzy jako o tem pamiętać należy, żadnego innego w całej monarchii dla siebie urządzonego nie mają) opiniowała, nie inaczej tylko za zupełnie mylną uważaną być musi.

5) Inny znow szczegółowy i praktyczny zarzut komisyji sejmowej, przeciw wykonalności uczynionego przez siebie wniosku, dotyczy mniemanych trudności, które przy obsadzeniu katedr zamierzonego uniwersytetu, zdolnymi kandydatami, objawić się jakoby mają. I w tym punkcie, rozminęła się komisyja z prawdziwym znaczeniem ogólnego i skromnego oświadczenia, siódmego sejmu prowincjonalnego; i zrobiła z niego użytek, redukując ją własną, w raporcie zamieszczoną i tyle dla Polaków pochlebną opiłką, o ich duchowym usposobieniu i zdolnościach, do znaczenia prostego nicledwie frazesu. — Siódmy bowiem sejm prowincjonalny poznański, chcąc uprzętać wszelkie przeszkody, założeniu w Poznaniu wyższego naukowego zakładu na drodze stawiać mogące, uznał sam zachodzącą zrazu trudność, obsadzenia jak należy wszystkich katedr, w kompletnym a zatem z 4ch wydziałów składającym się uniwersytecie, i oświadczył: że z początku, uniwersyteciem, dwoma tylko wydziałami, a zatem stosunkowo mniejszą liczbą profesorów wyposażonym, kontentować się będzie. Ze sejm o którym mowa, oświadczył się podobnie, niemając co innego na myśli, jak tylko, założenie kamienia węgielnego, do zaprowadzenia kiedyś kompletnego i w wszystkie wydziały zaopatrzonego uniwersytetu; — że tę myśl nawet wyraźnie objawił; rachując na powolne rozwinięcie się zakładu, stosownie do potrzeb czasu i pomnożonych w tym celu środków; przekona o tem każdego bezstronnego, proste odczytanie w mowie będącej petycji sejmowej. Niemogąc przeto komisyja zaprzeczyć możliwości, obsadzenia natychmiastowego jak należy tak małej liczby katedr, uciekła się do kondemnaty wszystkich jak je nazwała bękarciach zakładów, (na którą to nazwę bezwarunkowo zgadzamy się i pytamy tylko, czyli tak zwane Polsko-Niemieckie gimnazya, niewypadnie policzyć do kategorii takich bękarciach zakładów?) i orzekła więc: że zamiast szukać zaspokojenia pragnienia w skromnym i niedostatecznym strumyku, lepiej iść do pełnej rzeki umiejętności i z niej bezpośrednio i dostatecznie czerpać. — Jakkolwiek to wszystko pięknie brzmić może, nieczyni jednak zadość potrzebie w obecnym własnym wypadku. Polacy życzą sobie wprawdzie posiadać także „pełną rzekę umiejętności“ i jej otworzenia właśnie pryncypalnie domagają się; — wdzięcznymiby nawet komisyji byli, gdyby ich wnio-

sek z tego stanowiska oceniła była, że uwzględniając właśnie „przypadkowe okoliczności“ ograniczyli się wprawdzie do żądania tylko założenia uniwersytetu, o dwóch wydziałach, a to dla zaspokojenia tymczasowo swego pragnienia, chociaż z „skromnego strumyka“ dopóki im sposobność zaspokojenia tego pragnienia „z pełnej rzeki“ następczono niebędzie. Jeżeli jednak przez „pełną rzekę umiejętności“ rozumiała komisyja rzekę niemieckiej umiejętności, płynącą dla innych prowincyj monarchii tak dostatecznie; i za którą Polacy z takim tęsknią upragnieniem; to rzeka ta jest dla większej części spragnionych pomiędzy nimi, jak o tem najlepiej petycyje sejmowe przekonują, z materyalnych równie jak i moralnych względów niedostępna. „Rzeka“ o której mowa, stałaby się wszakże, przynajmniej dla niektórych pomiędzy nimi dużo dostępniejszą, gdyby im przynajmniej niewzbraniało przystępu do owego „skromnego strumyka“ to jest, gdyby im na teraz, urządzenia chociażby tylko bękarciowego naukowego zakładu, czyli założenia propedeutycznego fakultetu w Poznaniu nieodmawiano.

Możliwość przeto wykonania projektu założenia uniwersytetu, chociaż na mniejszą skalę, przyznała sama komisyja; i przyznanie też to w ostatnim razie, w protokole tej sprawy zapisujemy. Co się zaś tyczy przyszłej możliwości obsadzenia katedr zdolnymi kandydatami, w przyszłym i kompletnie urządzonym uniwersytecie, komisyja sejmowa byłaby może i w tym względzie, do całkiem innych i daleko praktyczniejszych przysłała konkluzyj, gdyby się była nieco bliżej, w położeniu rzeczy rozpatrzyła. — Obawa, jej nieznanie pomiędzy Polakami dostatecznej liczby zdolnych i w ścisłych umiejętnościach wykształconych kandydatów, byłaby niezawodnie ustąpiła, gdyby się była zastanowiła, że w razie nawet, gdyby do obsadzenia tej lub owej katedry, niemożna było przypadkiem znaleźć uzdolnionego kandydata, w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, to brakowi temu łatwo zaradzonem być może przez powołanie na katedrę, jednego z licznych i w specjalnych działach umiejętności wypróbowanych uczonych, żyjących w rozmaitych innych polskich krajach, pod panowaniem Rządów, z Prusami w przyjaznych stosunkach znajdujących się. Jeżeli jednak i w samych Niemczech, panuje dotąd zwyczaj poszanowania godny, powoływania znakomitych uczonych jednego państwa, na katedry w drugim, toby się rzeczywiście z trudnością mogła znaleźć przyczyna, dla czego ten zwyczaj dla Polaków tylko, nie miał być także użytym i zastosowanym, a to tym bardziej, gdy Rząd ces. austriacki, powołaniem kilku uczonych z Księstwa Poznańskiego, na katedry do Krakowa, tak piękny zastosowania zwyczaju o którym mowa, dał przykład. O innych polskich uczonych, żyjących także za granicą, nie chcę tu nawet wspominać, a to dla tego, że wchodzę poniekąd w polityczne skrupuły, mogące stawać na przeszkodzie ich powołaniu na katedry do Poznania; chociażbym wielu pomiędzy nimi mógł wskazać takich, których imiona znane są w świecie naukowym; którzy obcy wszelkiej polityce, albo się poświęcili innemu praktycznemu zawodowi, albo też w cichym ustroju naukowemu swemu zawodowi oddają się; którzy nakoniec pozbawieni sposobności, służenia z pasami swej wiedzy i zdolności własnej ojczyźnie, zajmują katedry po uniwersytetach zagranicznych i na nich, pomimo wszelkich zawał i trudności, jakie ich powodzeniu, obczyzna kraju i języka stawiać może, potrafili sobie zarobić i zdobyć europejskie imiona. Przyjawszy za zasadę unikać w rozbiórce będącej przed nami kwestyi wszystkiego, co tylko z polityką jakakolwiek mieć może styczność, zrzekam się w odparciu zarzutu komisyji sejmowej, jakoby do obsadzenia katedr w przyszłym Uniwersytecie Poznańskim, miał zachodzić brak zdolnych kandydatów, korzystając z tego szeregu istotnie znakomitych uczonych, którzy w zawodzie ścisłych umiejętności, sławę polskiego imienia nie tylko w Niemczech, w Anglii, Francji, Belgii, Włoszech i t. p. ale nawet w północnej i południowej Ameryce, aż do Meksyku i Chili roznieśli i ciągle roznoszą. Zrzekam się więc powtarzam raz jeszcze korzystając z tej plejady imion, jakkolwiek nawet do większej ich części, polityczne względy nie dałyby się zastosować. Zrzekłszy się atoli prawa, odwołania się do szeregu tych uczonych o których mówię, myślę, że mi z zupełnym prawem w przypadku zaszłej potrzeby, wolno będzie zwrócić uwagę prześwietnej Izby na okoliczność; iż wręcz nawet braku kandydatów miejscowych, powołaniu uczonych z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna i t. d. żaden względ polityczny nie przeszkadza.

Jeżeli atoli komisyja sejmowa w zarządzeniu przewidzianemu przez nią brakowi kandydatów do katedr, do samego już tylko Księstwa Poznańskiego ograniczyć się chciała; jak to wnosić pozwala okoliczność; że wedle jej twierdzenia: „nie tylko Rząd przy Gimnazjach, ale i władza duchowna w semi-

naryach Niemieckich nauczycieli używać musieli“ to i w takim razie, nietrudnoby było, wniosek czyniącemu dowieść, że i w granicach samego Księstwa poznańskiego, znajduje się dostatek zdolności i sił naukowych, mianowicie też między dawniejszymi i już wypróbowanymi nauczycielami gimnazjalnymi, tudzież między duchownymi, prawnikami, lekarzami i innymi osobami prywatnymi, naukom poświęcającymi się, które, to jest zdolności i siły, jeżeli sobie potrafiły zarobić na to, żeby je zagranicami Księstwa Poznańskiego uznano i jak należy oceniono, zasługują także niezawodnie na to, żeby i wewnątrz Księstwa uznane także i ocenione były. Twierdzenie także komisyji, jakoby Rząd przy obsadzaniu nawet posad nauczycielskich w gimnazjach Poznańskich: „Niemieckich nauczycieli do Poznania powoływać musiał“, jest oczywiście gołosłownym, gdy jak to wyżej powiedzianem było, Rząd ces. austriacki, kilku Polaków z Poznania, i to nie na posady nauczycieli w gimnazjach, ale na katedry w Uniwersytecie krakowskim powołał; z czego jasno wynika, że gdyby tylko rząd przy obsadzaniu posad nauczycielskich przy gimnazjach poznańskich, chciał być pomiędzy Polakami poszukać, byłby był znalazł to czego potrzebował; i byłby był od „przymusu“ powoływania do Poznania Niemców, zupełnie uwolnionym.

Wszakże niechaj prześw. Izba nie myśli, iżby zamiarem naszym, miało być jakiegokolwiek wyłączenie od posad naukowych w naszym kraju, tych uczonych niemieckiego pochodzenia, których znajomość języka polskiego, do wykładania nauk polskiej młodzieży i w polskim języku dostatecznie usposabia. Myśl podobna daleka jest od nas. Charakterystyczną bowiem cechą tak Polaków jak i polskiej narodowości jest i było zawsze, łączyć się z wszystkim chętnie i szczerze, co im chętnie i szczerze podaje ręce; i impozycya tylko, tudzież przymusowe narzucanie się, może ich skłonić do odstąpienia od tej zasady.

Z historii przytęm polskich uniwersytetów, od XV. wieku począwszy, z historii przeto epoki, w której sławna na cały świat akademja krakowska, wspólnie z siostrą swoją akademją w Pradze, z innymi tego rodzaju szkołami wówczas znanymi, rywalizowała; i rywalizowała wtedy, kiedy w Niemczech związki ledwie podobnych instytucyj istniały; kiedy akademja o której mówię, wyrzeczone o niej zdanie pierwszego jej rektora „że się stanie ozdobą nietylko polskiej stolicy, nietylko sławiańszczyzny, ale i całego chrześcijaństwa“ kilkowiecznym bytem swoim i sławą w zupełności usprawiedliwiła; z historii przeto uniwersytetów polskich, począwszy od epoki, o której wspominałem, aż do najnowszych czasów, gdzie uniwersytety w Warszawie i Wilnie ledwo co założone, niezwykłym jasniały blaskiem, i nieprzewidziane przy ich założeniu, skarby że tak powiem wiedzy i sił naukowych rozwinięły; mogła być komisyja, gdyby była chciała, zebrać dostatek przykładów, jak czynne naukowe życie objawia się na polskich uniwersytetach, kiedy mu do tego chociażby najograniczeńsze otwiera się pole. Zamiast więc podania w wątpliwość możliwości wykonania zamiaru, założenia polskiego uniwersytetu, powinna raczej była komisyja sejmowa radzić, iżby w tej mierze zrobioną została praktyczna próba, w celu następczenia Polakom i pod tym jak i pod wielu innymi względami sposobności, pójsia śladem tego mędrca starożytności, który wszystkie najdowcipniejsze argumenta przeciw „możliwości ruchu“ tym prostym czynem odparł i pobił, że się w obec wszystkich sam „ruszać począł.“

6) I po takim kwestyi wstępny rozbiórce, komisyja sejmowa zadaje sobie pytanie: „czyli w podobnym położeniu rzeczy, jest stosownem, domagać się od królewskiego Rządu znacznego powiększenia budżetu?“

Gdyby komisyji sejmowej, rzeczywiste „położenie rzeczy“, tak jak tu przez wniosek czyniącego jest rozebrane, było dokładnie wiadomem; gdyby zresztą czyniącego obecny wniosek, tak jak to zwykle miewa miejsce (i czego tylko w tym przypadku uczynić zaniebano), gdyby więc powtarzam, czyniącego obecny wniosek, wezwwała była komisyja do obrad swoich i wysłuchać go w gronie swoim raczyła, wątpić nie można, że opinia jej, byłaby wtedy przychylnie wnioskowi wypadła; wyjąwszy w przypadku, gdyby przeciw niemu walczyły były inne jakie względy, na które jako w jej raporcie nie wymienione, odpowiedzieć też tutaj niepodobna. Obeszana w ten sposób z istotnym położeniem rzeczy komisyja sejmowa, byłaby wtedy niezawodnie sama uznała, że pytanie: czyli od rządu wypada domagać się powiększenia budżetu; w obecnym wypadku, stawionem być nawet nie może, bo tu nie chodzi o powiększenie budżetu, ale chodzi tylko o sprawiedliwy rozdział, właściwie zaś o odpowiednie woli fundatorów użycie, już istniejących i jak dotąd na inne, i tej woli przeciwne cele obracanych funduszw.

